

Redakcja: Zawadzka 1. — Admi-
nistracja: Piotrkowska 11. — Telefo-
ny: 38-23, 223 i 229.
Redaktor lub jego zastępca oraz
dyrektor wydawniczy przyjmują
od godziny 1 do 2 no południa.
Cena prenumeraty:
Miesięcznie w Łodzi 3 zł, 20 gr.
na prowincji 4.50, zagranicą 9.50.
Odnoszenie do domu 40 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia
honorarium uważane są za bezpłat-
ne. Rękopisów zarówno użytych jak
i odrzuconych redakcja nie zwraca
Cena 20 groszy.

Echo

Rok V, № 166. Łódź, Piątek 5 lipca 1929 r.

Ceny ogłoszeń
Za wiersz milimetry 5-linowy;
pod tekstem i w tekście 40 groszy;
za tekstem 30 groszy; nekrologi i
komunikaty 30 gr; zwyczajne 25 gr.
Za wyraz; drobne 15 groszy; po-
szukiwania pracy 10 groszy; naj-
tańsze ogłoszenie 1.50 zł, dla bez-
robotnych 1 złoty. — Zamiejscowe:
(bez wyjątku) 50 proc., zagraniczne
o 100 procent drożej.
Ogłoszenia 2-kolorowe i na umó-
wionem miejscu 50 proc., 3-koloro-
we 100 proc. droższe. Za termin
druku administracja nie odpowiada.

Uroczyste zebranie rolników na Zamku w obecności Prezydenta Rzplitej odbędzie się 10 lipca.

Warszawa, 5. 7. (Od wł. kor.)
— Z inicjatywy Prezydenta Rze-
czypospolitej odbędzie się 10 lip-
ca na Zamku uroczyste zebranie

W końcu obrad przemawiać
będzie p. Prezydent.

Wieczorem odbędzie się na
Zamku raut dla uczestników ze-
brania.

radę naczelnej
zjednoczonych organizacji rolni-
czych: Centralnego Związku Kół-
tek Rolniczych i Centralnego To-
warzystwa Rolniczego. Obrady
toczyć się będą w obecności Pre-
zydenta Mościckiego.

Zebranie zajął prezes Fuda-
kowski, poczem prezes Przed-
polski wygłosi referat o obecnej
sytuacji w rolnictwie.

Człowiek - automat na P.W.K.



Człowiek - automat
rozdzający na Powszechnej Wy-
stawie Krajowej w Poznaniu
pocztówki propagandowe lo-
terji fantowej P.W.K.

Wielka burza nad Łodzią i Warszawą. Międzyimiastowe linje telefoniczne przerwane. Pioruny uszkodziły stację filtrów w Warszawie.

Warszawa, 5. 7. (Od wł. kor.)
— Po niezwykle upalnym dniu
wczorajszym rozszalała nad
Warszawą o północy
burza z piorunami.

Nawałnica nadszła od za-
chodu. W ciszę upalnego powie-
trza wtargnęła nagle rozszalała
wicher, przybierający szybkość
huraganową po 19 metrów na
sekundę.

Burza trwała przeszło pół
godziny i wyrządziła

W kilku miejscach popękały
elektryczne przewody oświetle-
niowe wskutek czego najwięk-
sze przedmieścia Brudno i Mo-
kótów pogrążone były w ciem-
nościach. Elektrownia wysłała
na miasto kadry elektromonte-
rów, które w poszukiwaniu de-
fektów pracowały

całą noc.
Przedmieścia Brudno i Moko-
tów dotąd jeszcze pozbawione
są światła. Wichura połamała
moc drzew i krzewów na uli-
cach i w parkach.

Na skwerze przy kościele
św. Karola Boromeusza piorun
rozczepił trzy drzewa naraz,
zaczepił trzy drzewa naraz.
Kilka tramwajów nocnych sta-
nęło na linjach wskutek spale-
nia motorów. Wszystkie międ-
zymiastowe linje telefoniczne
i telegraficzne uległy mniejszym
lub większym uszkodzeniom.
Najwięcej ucierpiały przewo-
dniki na linii

Warszawa — Kraków
oraz Warszawa — Białystok. U-
szkodzenia powstały przeważ-
nie wskutek
spalenia się bezpieczników
i zerwania drutów.

Po uderzeniu pioruna w prze-
wody elektryczne w okolicy sta-
cji filtrów, ustał dopływ prądu

do maszyn. Wskutek tego cała
Warszawa została nagle
pozbawiona wody.

Po godzinie uszkodzenie na-
prawiono.

W ŁODZI

W Łodzi pierwsze poddmuchy
nadszły z południa. W Łodzi
wiał wicher i jednocześnie spadł
ulewny deszcz. Spóźnieni spacer-
owicze kryli się gdzie mogli
przed tym

nie spodziewanym prysznicem.

Wiatr trząsał formalnie szybami
okien, zrywając tu i ówdzie źle
przymocowane szyldy. Jedno-
cześnie zaczęły bić pioruny. —

Nowa wystawa w parku Sienkiewicza.



W Miejskiej Galerji Sztuki została otwarta retrospektyw-
na wystawa mistrzów malarstwa polskiego.

Dzięki obywatelskiej pomocy członków Towarzystwa Przy-
jaciół Sztuk Pięknych zdobyła się Łódź wzorem stolicy, Kra-
kowa i Poznania na pokazanie współobywatelom skarbów sztuki,
ukrytych dotąd w prywatnych siedzibach.

Na zdjęciu od lewej pp.: art. mal. Dobrowolski, dyrektor Ga-
lerji Sztuki Diebst-Dąbrowa, konsul Scheibler, prezes Tow.
Szt. Pięk. Gustaw Geyer, dyrektor Edward Wagner, dyrek-
tor Wiesław Wagner.

PRZERWANY LOT CHICAGO-WARSZAWA. Samolot Untin-Bowler utknął w Kanadzie.

Londyn, 5. 7. (Tel. własny
„Echa“). Samolot „Untin-Bow-
ler“, którego droga miała pro-
wadzić z Chicago przez Island-
ję, Berlin do Warszawy

utknął w Kanadzie.
Pierwszy etap lotu tego ol-
brzymia, skonstruowanego
przez inżyniera Sikorskiego od-
był się tak pomyślnie, że spo-

dziewano się, iż już w ponie-
dzialek będzie mógł wylado-
wać

na lotnisku warszawskiem.

Tymczasem po trudnym de-
syć starciu w Rupert-House w
Kanadzie, skąd miano dotrzeć
do Islandji, samolot natrafił na
tak gęstą mgłę, że był zmu-
szony

powrócić
na miejsce odlotu. Ze względu
na niesprzyjające warunki
atmosferyczne, niewiadomo
kiedy nastąpi drugi etap lotu

Trąba powietrzna w Salzburgu. Trzy osoby zabite.

Salzburg, 5. 7. (Tel. własny
„Echa“) — Dzisiaj rano miasto
i okolice nawiedziła straszliwa
trąba powietrzna. Nagle zerwał
się huraganowy wicher i zupeł-
nie w ciemność zaległa ziemia. —
Szyldy i okiennice w jednej
chwili zostały zerwane, kilka da-
chów również uległo temu losu

Od spadających dachówek,
i cegieł kilkadziesiąt osób odno-
sło ciężkie rany, zaś trzy osoby
zostały zabite.

Szkody materialne są olbrzy-
mie. Wskutek zerwania przewo-
dów wysokiego napięcia i krótk-
kich spieków wybuchło

kilka pożarów,
których wskutek burzy nie mo-
żna było ugasić.

Władze zorganizowały po-
moc dla okolicy dotkniętej kata-
strofą.

Wybuch epidemii i tyfusu Na Górnym Śląsku.

Dotąd zanotowano
70 wypadków choroby.

Katowice, 5. 7. (Od wł. kor.)
— W kilku gminach powiatu
świętochłowickiego oraz w sa-
mych Świętochłowicach

wybuchła epidemia tyfusu.

Przebieg epidemii jest dosyć o-
stry wobec czego władze usta-
wiły kordon sanitarny i zarządzi-
ły izolację tych gmin.

Epidemia wybuchła wskutek
spożywania przez ludność obfi-
tej ilości

mleka i owoców.

Dotąd zanotowano 70 wypad-
ków choroby.

Czy rząd zgodzi się na podwyżkę cen cukru od 1-go października?

Warszawa, 5. 7. (Od wł. k.)
Od dłuższego czasu toczy się
rozkonywanie między przedsta-
wicielami związku cukrowników
a rządem co do

podwyżki cen cukru.

Cukrownicy wysunęli żądanie
20 procentowej podwyżki, od
chwili rozpoczęcia nowej kam-

panji cukrowej czyli od 1-go
października. Ze strony rządu
w pertraktacjach tych biorą ud-
ział przedstawiciele Minister-
stwa Skarbu, Przemysłu i Han-
dlu oraz Rolnictwa.

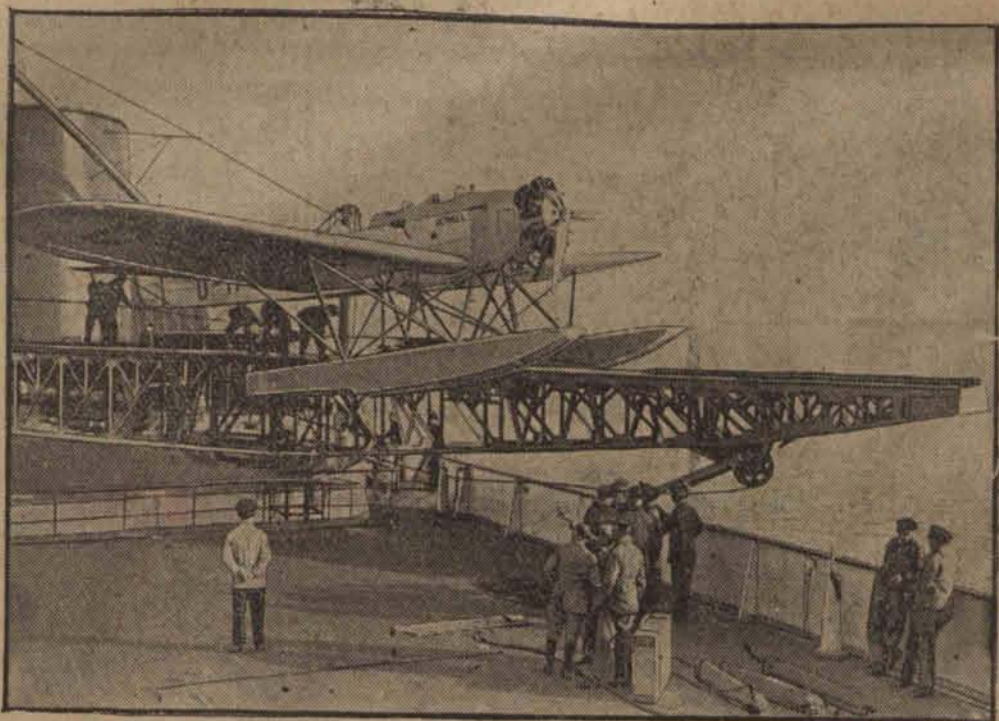
Dotychczas niewiadomo czy
rząd przyjmie postulaty cu-
krowników.

Powrót króla angielskiego do Londynu.



Powracającego króla Jerzego V z Windsoru (gdzie spędził okres rekonwalescencji po cho-
robie) do Londynu, witają owacyjnie w murach pałacu St. James tłumy londyńczyków. (h)

Katapulta dla hydroplanów na okrętach pasażerskich.



Dotychczas jedynie okręty wojenne miały urządzenia dla startu hydroplanów. Obecnie wszys-
kie wielkie statki atlantyckie zostają zaopatrzone w „katapultę“ „do wyrzucania“ hydroplanów
w powietrze. (w)

Pracownicy państwowi żądają poprawy bytu. Rezolucje wczorajszego wieczoru zostaną wręczone premierowi.

Z Warszawy donoszą: W gmachu cyrku odbył się wczoraj tłumny wiec pracowników państwowych. Przemawiali przedstawiciele szeregu organizacji, podkreślając, iż obecna skala płac państwowych spada poniżej minimum egzystencji, co fatalnie odbija się na wydajności pracy, a nie jest równie bez wpływu na ogólną sytuację gospodarczą kraju.

Pracownicy państwowi obchodzą w tym roku 10-lecie swych starań i zabiegów o poprawę bytu. Od kilku lat w uposażeniach nie zaszła żadna poważniejsza zmiana, jakkolwiek w ostatnim 3-leciu budżet państwa dał blisko 1300 milionów nadwyżki. Poruszano dalej kwestię stabilizacji, zachowania 8-godzinnego dnia pracy i zabezpieczenia emerytalnego.

Uchwalono rezolucję, w której pracownicy zwracają się do czynników miarodajnych o wypłacenie w czasie najkrótszym zaległego

dotatku mieszkaniowego z roku 1928 i wyrównania jednorazowego, któreby odpowiadało wzrostowi drożyzny z ostatniego roku oraz o dokonanie wyrównania uposażeń od nowego roku budżetowego w wysokości

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(-) Dr. Stefan Bogusławski, dotychczasowy burmistrz Pabianic został mianowany na czelnym lekarzem Kasy Chorych w Łodzi. Dotychczasowy naczelny lekarz dr. Tomaszewicz wrócił na swoje poprzednie stanowisko w Okręgowym Związku Kas Chorych.

(-) Województwo łódzkie przyznało koncesję na założenie nowych aptek w Łodzi pp: 1) Aurelii Richterównie przy ulicy 1 Maja, 2) Antoniemu Piotrowskiemu przy ulicy Pomorskiej, 3) Józefowi Kluptowi przy ulicy Obywatelskiej, 4) Wacławowi Kłopotowskiemu na Chojnach za torem kolejowym 1 5) Mieczysławowi Kamieniobrodzkiemu przy ulicy Rokicińskiej.

(-) Zredukowany w grudniu w „Zgierskiej Manufakturze Bawełnianej” 46-letni robotnik Jan Adameczewski, zgłosił się wczoraj w południe do dyrektora fabryki p. Jana Margońskiego z żądaniem wypłaty za urlop tegoroczny. Gdy dyrektor stwierdził, że mu się w b. r. żaden urlop już nie należy, wyciągnął Adameczewski rewolwer i strzelił dwukrotnie do dyrektora, raniąc go w policzek. P. Margoński wraz z najbliższym właścicielem p. Posseltem rozbroili Adameczewskiego.

Robotnicy ujęli go i oddali w ręce policji.

(-) Wczoraj na Rynku Bałuckim zerwał się przewodnik elektryczny i dach wagonu Kołelek Dojazdowych stanął w płomieniach. Pasażerowie w panice wyskoczyli przez drzwi i okna, przyczem wszystkie okna zostały wybite. Ogień ugaszono. Wypadku z ludźmi nie było.

odpowiadającej wzrostowi drożyzny. Ponadto rezolucja, która do rękona będzie p. prezesowi Ra-

KATASTROFA KOLEJOWA POD RADOMSKIM. 1 wagon strzaskany, trzy wykolejone.

Łódź, 5. 7. — W dniu wczorajszym Radomsko było widownią katastrofy kolejowej, która na szczęście obeszła się bez wypadku z ludźmi.

Około godz. 14.45 wjeżdżał na stację pociąg towarowy nr. 1279 zdążający do Częstochowy

Podczas przejazdu z jednego toru na drugi rozległ się głośny

trask i trzy wagony uległy wykolejeniu, przyczem jeden z nich został doszczętnie strzaskany. Również zupełnie zniszczeniu uległ znajdujący się w pobliżu

sygnał wjazdowy.

Wszczęte w tej sprawie dochodzenie władz kolejowych ustaliło, iż przyczyną katastrofy było przełożenie zwrotnicy

kolejowej w czasie przejazdu pociągu przez przełącznik towarowy.

W wyniku dochodzenia, ustalono, że winę za spowodowanie katastrofy ponosi zwrotniczy Joński Marjan, którego też pociągnięto do odpowiedzialności karnej. W tej chwili trwa uprzątnienie toru.

Dwa okienka nie nadają... Scisk przy kasach kolejowych.

Łódź, dn. 5. 7. — W ostatnich czasach jesteśmy świadkami nowego rodzaju spekulacji, której terenem stał się dworzec Łódź-Fabryczna.

Dziwnym się może wydawać, jeśli powiemy, że spekulacja ta odbywa się tylko trzy razy w tygodniu, a mianowicie w piątek, sobotę i niedzielę. Właśnie wtedy, kiedy dworzec ten oblegają formalnie tłumy publiczności chcące wyjechać koleją

na podmiejskie lotniska.

Wtedy to z kątów pełnią ku publiczności pokatni sprzedawcy biletów kolejowych, którzy wykorzystują natłok przy kasach pobierając za bilety ceny niejednokrotnie o 50 procent wyższe od normalnych.

A kupujących nie brak. Dwa okienka nie zdają wydać wszystkim biletów, więc spekulacja kwitnie, szkodać zarówno pasażerom, jak i samej dyrekcji, która ma konkurencję w postaci kilku

sprytnych wyrostków.

Ostatecznie i to możnaby było przemilczeć, gdyby nie fakt, iż spekulanci często sprzedają bilety zużyte

narażając na nieprzyjemności kupujących.

Wobec takich wypadków władze policyjne winny wszystko uczynić, aby położyć kres

tego rodzaju oszustwu.

Należy również zwrócić uwagę kierownictwu dworca Łódź - Fabryczna, aby celem usprawnienia sprzedaży biletów w okresie letnim, uruchomiło jeszcze jedno przynajmniej okienko.

Rozgoryczenie wśród weteranów pracy. Sprawa zwalniania starych robotników.

Łódź, 5. 7. — Ciężka sytuacja w przemyśle włókienniczym pozbawiła szerokie rzesze robotników środków do życia. Redukcja nie oszczędziła nikogo, nawet takich robotników, którzy w fabrykach przepracowali po 20 i 30 lat.

Ta okoliczność tak mocno dotknęła robotników, że zwołali zebranie, na którym postanowili w sprawie tej zająć odpowiedzialne stanowisko.

Wczoraj więc odbyło się zebranie robotników przemysłu włókienniczego; po obszernym referacie na temat sytuacji w

przemysle i redukcji weteranów pracy w fabrykach — postanowiono

wyrazić protest przeciwko wycofaniu z Sejmu ustawy o emeryturze robotniczej.

Niezależnie od tego zebrania postanowili zwrócić się do czynników miarodajnych z prośbą o zainteresowanie się sprawą zwalniania starych robotników z fabryk i wpłynąć na władze centralne, aby zpowrotem przestaly do Sejmu projekt ustawy o emeryturze robotników. (x)

Łodzianie wołają kino, nie teatr. 2,013.27 biletów sprzedały kasy w ciągu kwartału.

Łódź, dn. 5. 7. — Jedną z najciekawszych statystyk w Łodzi jest zestawienie ilości sprzedawianych danych za pierwszy kwartał b. r. w poszczególnych teatrach i kinoteatrach oraz frekwencji na tych widowiskach.

W Teatrze Miejskim odbyło się w tym czasie 119 przedstawień, w Kameralnym — 108; w Popularnym 112, w Popularnym (w sali Geyera) — 50.

Podczas kiedy w teatrach odbyło się 309 przedstawień, w 29 kinoteatrach łódzkich dało 9.323 seansów.

W czasie tym w Teatrze Miejskim sprzedano 52.117 biletów, w Kameralnym 16.998; w Popularnym 35.299; w Po-

пулярnym (w sali Geyera) — 29.704.

Podczas kiedy w teatrach łódzkich sprzedano ogółem 134 178 biletów, w kinoteatrach sprzedano ogółem 2.013.27 biletów.

Jak widać w Łodzi przeważają kinomani, mniej jest wielbicieli „żywego słowa”. (y.)

Ostateczna konferencja ceramków.

Łódź, 5. 7. — Trwający od dłuższego już czasu zatarg pomiędzy robotnikami o przemysłem ceramicznym dotąd jeszcze nie został zażegnany mimo konferencji u Inspektora Pracy.

Jak się obecnie dowiadujemy, na dzień dzisiejszy przemysłowcy zwołali zebranie, aby za brać ostateczne stanowisko w sprawie żądań robotników zmierzających w kierunku

wyrównania cennika i spisania umowy zbiorowej.

Zebranie przemysłowców podyktowane zostało uprzedzeniem Inspektora Pracy, że w sprawie tej jeszcze raz zwoła konferencję celem pojednania stron.

Konferencja ta ma się odbyć w początku przyszłego tygodnia. (x)

Dymisja portugalskiego gabinetu.

Lizbona, 5. 7. (Tel. własny „Echa”). Premier wręczył wczoraj prezydentowi republiki generałowi Carmona dymisję całego gabinetu.

Prezydent dymisję przyjął i rozpoczął pertraktacje w celu utworzenia nowego rządu.

Paryż, 5. 7. W kuluarach spodziewają się kryzysu rządu Izby panował w związku z nadchodzącymi pertraktacjami w sprawie ratyfikowania układu dłużniczego, nastrój wybitnie pesymistyczny. W parlamentarnych kołach

świadczeniu złożonym przez ministra Herriota, który powie dział, iż partja radykałów jest wybitnie niezadowolona z powodu wymijającej odpowiedzi, jaką Briand złożył w komisji spraw zagranicznych na szereg pytań, dotyczących opróżnienia Nadrenji.

Herriot oświadczył dalej, iż Francja może okazać swą dobrą wolę, opróżniając Nadrenję bez czekania na zatwierdzenie wszystkich formalności, związanych z wejściem w życie planu Younga.

6,485 psów pilnuje łodzian. Ciekawa statystyka.

Łódź, dn. 5. 7. — W porównaniu z innymi miastami województwa — Łódź nazwałby można

miastem psów. Według ostatniej bowiem statystyki jaką sporządzono po re-

jestracji, na rok 1929 — Łódź posiada 4.359 psów zwykłych, 2060 psów fałszywych i 63 psy myśliwskie.

Według ostatecznego zestawienia w Łodzi znajduje się 6.485 psów. (y.)

Upał lipcowy podnieca temperament. Błysk noży na przedmieściach. Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 5. 7. W dniu wczorajszym podczas szalejącej burzy w wielu domach powypadały szyby. W czasie tym ulicą Piotrkowską około domu Nr. 84 przechodził 26-letni Józef Goldberg. W pewnej chwili rozległ się brzęk i szyba jedno

go z okien ugodziła przechodnia w głowę

silnie go raniąc. Zalanego krwią wprowadzono do bramy, gdzie wezwał mu lekarz pogotowia udzielił mu pierwszej pomocy, a następnie przewiózł do domu przy ulicy Lipowej 26, gdzie zamieszkuje.

Przy Zbiegu ulicy Konstantynowskiej i Zachodniej zdarzył się wypadek, który omiął nie pociągnął za sobą życia ludzkiego.

Przechodząc jezdnią 66-letnia Rywka Bajer zamieszkała przy ulicy Ogrodowej 8, najechnana została przez tramwaj linii nr. 3.

Staruszka odniosła 2 szarpane rany głowy oraz potłucze nie całego ciała.

Wezwany lekarz pogotowia udzielił jej pierwszej pomocy i przewiózł do domu.

W czasie prania bielizny w mieszkaniu, Georgij Teofil przy ul. Porannej 3 został ob-

lany przez nieostrożność wrzakiem Georg Vogel odnosząc ciężkie poparzenie klatki piersiowej.

Wezwany lekarz pogotowia przewiózł poszkodowanego do szpitala Anny-Marji.

Przy zbiegu ulic Ogrodowej i Cmentarnej dostał się pod koła przejeżdżającego wozu Jan Cichocki, zamieszkały przy ul. Ciepłej 7 (Koziny) odnosząc połamanie lewej stopy. Pomocę udzielił mu lekarz pogotowia miejskiego.

Na dworcu Łódź-Kalska w czasie przenoszenia poczty został uderzony wózkami 54-letni Jan Kowalski urzędnik pocztowy, zam. przy ul. Franciszkańskiej 54.

Lekarz pogotowia po stwierdzeniu dwóch ran głowy — udzielił mu pomocy.

Na ulicy Kielna 22 została raniona ostrym narzędziem w głowę

45-letnia Chana Aronowicz. Przy ulicy Reja 3 zaś w plecy została raniona ostrym narzędziem 21-letnia Józefa Zajączkowska.

W obu wypadkach pomocy udzielił lekarz pogotowia ratunkowego. (x)

Trup na zabawie strażackiej. Aresztowanie 4-ch osób.

Łódź, dn. 5. 7. — We wsi Beskice gm. Lutomięrk pow. łaskiego odbywała się zabawa uzadana staraniem miejscowej Straży Ogniowej.

W zabawie tej obok publiczności brał udział miejscowy oddział Sokola i z okolic.

W czasie zabawy doszło do konfliktu a następnie bójki, w wyniku której jeden z uczestników zabawy, a mianowicie 24-letni Michał Tomalak

otrzymał 25 ran nożem.

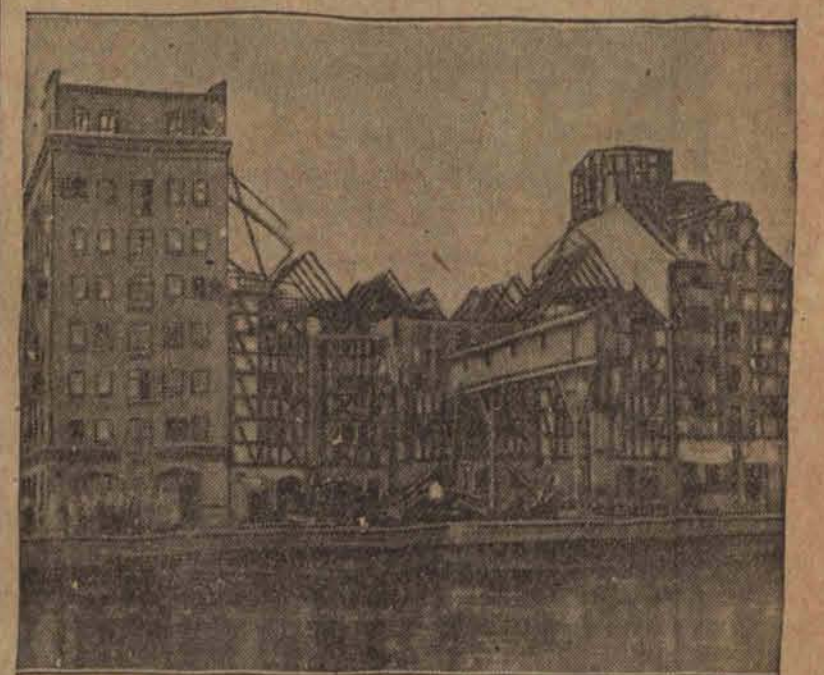
Wśród zabawowiczów po-

wstał popłoch, gdyż Tomalak nie odzyskawszy przytomności przed przybyciem pomocy lekarskiej zmarł.

Powiadomiona o wypadku policja przybyła na miejsce i po wstępnej śledztwie aresztowała czterech członków Sokola, a mianowicie Kasprzaka Maksa, Kolasa, Jana, Grabowskiego Teofil i Zasadę Pawła.

Aresztowanych osadzono w więzieniu do dyspozycji sądziego śledczego. (x)

Spalone składy zboża w Królewcu.



Olbrzymie elewatory zbożowe w porcie królewieckim spłonęły doszczętnie. Szkody wynoszą kilkanaście milionów marek. (w)

Nowy rząd japoński.



Nowym premierem Japonii został mianowany Hamaguchi, dotychczasowy dyrektor monopolu tytoniowego. Baron Szidehara (po lewej) został ministrem spraw zagranicznych. Kenzo Adaczi (po prawej) ministrem spraw wewnętrznych. (w)

Śmierć w papierach sądowych.

Niespodziewana wizyta.

W miejscowości Evreux, we Francji, popełniono ohydny zbrodni. Zamordowana została niejaka Vitalina Mussard, której zwłoki znaleziono i pomimo kilku ran na twarzy bez trudu rozpoznano.

Zamordowana znana była z tego, że zarzucała swej córce niemoralne życie, podejrzanie więc zwróciła się przeciw jej przyjacielowi.

Sledztwo nie przedstawiało pozornie żadnych trudności, gdyż oboje aresztowani przyznali się do zbrodni, podali dokładny opis jej wykonania i przyczyny, które ich popchnęły do tego okropnego kroku.

Sledztwo więc zamknięto, akta oddano prokuratorowi do wygotowania oskarżenia, a śmierć Vitaliny Mussard zadokumentowano urzędowo.

Kiedy jednak wszystko było gotowe do procesu i kiedy przed widywano, że ten proces dla córki, a zwłaszcza dla jej przyjaciela, niejakiego Georgesa Potina, skończy się gwałtownie, nastąpił sensacyjny zwrot w sprawie.

Oto w biurze sędziego M. Vincon, który prowadził sledztwo w tej sprawie, zjawiła się pewnego dnia stara kobieta i oświadczyła, że ona jest Vitalina Mussard, matka oskarżonej, że nigdy nie umarła i nie miała za miaru umrzeć.

Sędzia nie mógł zaprzeczyć, że ma przed sobą autentyczną Vitalinę Mussard, która znał z widzenia i z opisów. Jednakże przedstawił jej oficjalne dokumenty i przyznanie się jej córki i oświadczył, że nie może z lekkiem sercem przywrócić jej do życia i przekreślić niewątpliwego faktu morderstwa.

Ale pani Mussard w żaden sposób nie chciała zostać pogrzebana w papierach sądowych i grzecznie, spokojnie, ale stanowczo obstawała przy zaprzeczeniu swojej śmierci, a przedstawiała takie argumenty i dowody, że sędzia Vincon wreszcie musiał uznać jej słuszność.

Ale w takim razie powstaje wielka zagadka! Zbrodnia jakaś niewątpliwie była popełniona, tylko niewiadomo, kto była kobieta zamordowana i dlaczego została zamordowana i przez kogo?

Jeszcze bardziej niezrozumia

łą zagadką pozostaje, dlaczego córka Vitaliny Mussard i jej przyjaciel przyznali się do jej z

skoro to była nieprawda? Zagadki tej dotychczas francuskie władze bezpieczeństwa nie zdołały rozwiązać.

Drobne nieporozumienia domowe.

Za złą salată — siedem kul.

W Tangerze od paru lat mieszkała zakochana w sobie para. Stanowili ją: pewien bardzo znany i ceniony zoolog, Francuz z pochodzenia i pewna ciemnoskóra pogromczyni wów z miejscowego cyrku.

Para ta żyła naogół zgodnie i tylko od czasu do czasu wybu

chały

małe sprzeczki

nieporozumienia — rzecz nieunikniona w tak długotrwałym związku.

Jedno z takich nieporozu

mień wynikło niedawno na te

dyskusji o smacznym przyprawianiu salaty. Pogromczyni widziąc, że jej pogląd na salate niema widoków zwycięstwa wydobyla rewolwer, którym zwykle straszyla lwy i siedem razy strzeliła do swego przyjaciela.

Przyzwyczajona do strzałów na postrach i pamiętna, że nawet w chwili niebezpieczeństwa nie należy zabijać drogocennych lwów, tylko co najwyżej nieszkodliwie je ranić, potraktowała swego przyjaciela jak lwa i wszystkie siedem kul wpackowała mu w „bezpieczne“ części ciała, nie naruszając żadnych ważnych

dla życia organów.

Kiedy sąsiedzi zaniepokojeni odgłosem strzałów, zaczęli wyzywać policję, leżący na ziemi ranny zoolog obrzucił ich gradem wymysłów.

— Poco mieszacie się w drobne domowe nieporozumienia — krzyczał ranny kochanek.

W czasie sledztwa policyjnego wyszło na jaw, że przed paru laty ów zoolog ulokował także siedem kul rewolwerowych w równie nieszkodliwych sposobach w ciele swego przyjaciela.

Widocznie ten sposób prowadzenia dyskusji domowych jest zwyczajny w stadle zoofera i pogromczyni.

COBY ROBIŁY NASZE DZIECI GDYBY MIAŁY PIENIĄDZE?

Instynkt posiadania jest wrodzony wszystkim ludziom.

Wkraczemy tematem niniejszym w najciekawszą, najbardziej istotną i najgłębszą dziedzinę życia człowieka. Chodzi tu bowiem o bogatą sferę życia marzeń. Wciąż przecież odczuwamy w życiu

Wciąż czegoś pragniemy i bodaj najulubieńszym tematem naszych rozmyślań jest — co też byśmy mieli lub robili, gdybyśmy mieli pieniądze.

Bo tak się już jakoś ułożyło w stosunkach ludzkich, że wiele rzeczy, acz nie wszystko, dostać można właśnie

z pieniędzy.

Dostać można za bręczącą monetę nie tylko dobra materialne, ale szereg wartości idealnych, jak wykształcenie, kulturalne rozrywki w formie koncertów, teatru i t. p.

Więc coś dziwnego, że najczęściej używanym przez nas zwrotem wtedy, gdy marzymy o zdobyciu czegoś, jest — „gdybym miał pieniądze“... A zarazem — przedmioty i odbra przez nas upragnione, które mielibyśmy, „gdyby były pieniądze“, jak że plastycznie charakteryzują nam samego człowieka

jego dążności i cele życiowe.

Świetnie przeprowadzone przez Instytut Psychotechniczny badanie nad młodzieżą szkolną w kierunku wyższej naszkicowanych pragnień, odsłaniają nam oblicze dzisiejszej młodzieży wraz z jej idealami życiowymi.

Największe wartości mają dla nas te rzeczy, które chcielibyśmy mieć

na własność.

Na drugim miejscu jako ulubione zbiory postawili chłopcy

starsze monety.

Na trzecim — zbiory przyrodnicze. Na czwartym książki, pocztówki i fotografie.

Zaledwie kilku chłopców skie rowało swe zamiłowania ku tygodnikom sportowym; paru opowiedziało się za zbiorami odcin

szę pragnienia.

Okazuje się, na podstawie przeprowadzonej ankiety, że najwięcej, bo prawie połowa badanych chłopców, gdyby miała pieniądze, zużyłaby kapitały

na cele filantropijne.

Przyznać trzeba ze smutkiem, że ten rodzaj pragnień maleje w miarę przybywania lat. Z tak licznych kandydatów na filantropów, wyrasta

niewiele dobroczyńców

rzeczywistych.

Na drugim miejscu znaleźli się chłopcy, którzy pragneli od

dać pieniądze na budowę szkół dla dobra ojczyzny, na potrzeby ogółu, na cele społeczne, przytulki, domy dla ubogich, na sieroty, budowę klasztorów, kościołów, szpitali, domy pracy i t. p. Jak widzimy, wszystko to są znowu cele filantropijne, lecz

ściślej sprecyzowane.

Niektórzy chłopcy gotowi byli w razie posiadania pieniędzy subsydiować Ligę Morską i Harcerstwo, inni pragną elektryfikować kraj, a nawet znalazł się jeden, który pragnął zbudować wielki port.

Jeśli chodzi o dziedzinę pragnień mających na widoku cele osobiste, przytłaczająca większość chłopców, gdyby miała pieniądze, dokonywałaby

wielkich podróży.

Inni założyliby przedsiębiorstwa przemysłowe, jeszcze inni — kształciłiby się, pomagali własnej rodzinie, zabiegali o przysiężność (przekład biednych rodziców budził śmiać myśl samoobrony na wypadek starości) itp.

Bылi tacy, którzy poprosili o pieniądze, „użyłaby“.

Niektórzy marzą o kupieniu samochodu. Zdecydowanie utracone obiecują sobie „hawić się i hulać“.

Urodzone lekkoduchy na wypadek posiadania pieniędzy — marzą o postawieniu sobie pałacu, hodowaniu gołębi, chodzeniu do kina, ładnym ubieraniu się itp.

Aż czterech chłopców marzy o posiadaniu pieniędzy, aby móc się... ożenić

Oto słowne nitki marzeń naszych dzieci.

Słomiana wdówka 3, 9



to najnowsza kreacja filmowa stodkiej Beatrice Foy.

Znane jest zamiłowanie dzieci i młodzieży w wieku lat 10 — 15, polegające na gromadzeniu wszelkiego rodzaju zbiorów, które remi szczyta się potem i chwala, jako zdobytą przez siebie własność.

Badani przez wspomniany Instytut Psychotechniczny chłopcy, na pytanie, co chcieliby mieć i w jakim kierunku idą ich zamiłowania co do gromadzenia „zbiorów“, dali różne odpowiedzi. Ale obojętnie ich większość opowiedziała się z entuzjazmem za zbiorami znaczków pocztowych.

Dość wypadła, że mniej więcej co trzeci chłopiec w szkole posiada jakies gromadzone przez siebie zbiory.

Gdybyście, chłopcy, byli bogaci, co najbardziej pragnęłobyście mieć?

Pytanie, które potraca najmilszą sferę rojen, najmocniej

ków gazet, własnych rysunków i świętych obrazków.

Znalazł się natomiast jeden entuzjasta wiorłów z obrabiarzki, jeden przepadał za schemataami radiowymi, jeden również jest miłośnikiem starych dokumentów.

Dość wypadła, że mniej więcej co trzeci chłopiec w szkole posiada jakies gromadzone przez siebie zbiory.

Gdybyście, chłopcy, byli bogaci, co najbardziej pragnęłobyście mieć?

Pytanie, które potraca najmilszą sferę rojen, najmocniej

GDZIE ZNIKŁ BOŻEK?

Kradzież w mieszkaniu Amerykanki.

W Anglii, w miejscowości Abergavenny, popełniono tem dniami kradzież, która budzi poważny niepokój.

Mieszka tam we własnym wspaniale urządzonej domu, pani Helena Herbert, wdowa po angielskim dyplomacie i lingwiście, z pochodzenia Amerykanka.

Jak każda prawie Amerykanka, lady Herbert jest zbieraczką przedmiotów z egzotycznych krajów.

Ma więc tkaniny, wyroby z drzewa, rzeźby rozmaitych ludów azjatyckich, ma również bardzo cenne przedmioty sztuki i jubilerstwa, czysto już europejskie.

W jej zbiorach jedno z ostat nich miejsc przedstawiała malowartościowa rzeźba jakiegoś bożka z Burny.

Otóż przed paru dniami kamerdyner pani Heleny Herbert przyszedłszy na służbę rano

zauważył, że sypialnia jest zamknięta na klucz z zewnątrz tak że lady Herbert nie mogła by się z niej wydostać.

Uwolnić więc swa panią z więzienia, a potem oboje stwierdzili, że są niewątpliwie ślady, iż w ciągu nocy popełniono włamanie.

Mimo jednak troskliwego przeglądania klejnotów, nie znaleziono wśród nich żadnego ubytku. Znikł tylko bez śladu ów bożek burmański.

Istnieje więc podejrzenie, że kradzież dokonała sekta burmańska, która była oburzona na tem, że ich świętość jest profanowana w prywatnym mieszkaniu niewiernej.

Ale w takim razie sekta owa jest bardzo tajemniczo zorganizowana, a jej macki sięgają aż w kraje europejskie, gdzie ma ludzi swoich, gotowych na wszystko.

— Natrafiliem w pobliskim lesie na ślady, mierzwe nawet stada dzików i jeżeli chcesz...

Parroux przyszał chętnie. Pojechali wózkiem zaprzężonym w dobrego konia. Mijając rogatkę skłonili się po europejsku urzędnikowi, który został ich w spokoju, ponieważ wyjeżdżali z miasta.

Polowanie udało się. Jeden

Polowanie udało się. Jeden

Polowanie udało się. Jeden

Polowanie udało się. Jeden

Polowanie udało się. Jeden

Arabka i dzik.

Gdyby tytuł taki nie był zbyt oklepany, powinienem umieścić w nagłówku: „Zdarzenie prawdziwe“. Wszystko bowiem jest rzetelną prawdą w tej historii; zarówno aktorzy jej jak i protokół w epilogu — autentyczny.

Trzeba wiedzieć przede wszystkim, że niektóre miasta w Algierji uciekają się tak samo jak nasze, do rogatkowego, dla przysporzenia władzom miejskim środków finansowych. Posiadają więc urzędników w biurach, mieszczących się w wjazdu do miasta zbieraczy opłat, stróżów; cały arsenał jednym słowem potrzebny na to, aby człowiek czuł się w cywilizowanym kraju.

Poza tem, sądzię, że wypadła mi udzielić czytelnikowi, mimo słabą moją kompetencję, kilku nieodzownych szczegółów z dziedziny historii naturalnej, która określa mianem „sus serofa vulgariis“ świnie do mową w przeciwieństwie do „sus serofa palustris“.

świni dzikiej, inaczej dzika. Nazwa „sus serofa palustris“, po francusku „świnia błotna“ kazałaby myśleć, że zwierzę to dobrze się czuje w miejscowościach pokrytych bagnami; jedynie, co jest mylnie: dzika bowiem spotyka się w dość znacznej liczbie w Algierji, Tunisie i Marokku, w całej Afryce Północnej — jednym słowem, w okolicach nawet, gdzie woda jest rzadkością i gdzie strumienie płyną po suchym zazwyczaj łożysku, według słynnego określenia znakomitego historyka Wiktora Durny. Lasy z debu korkowego zarówno jak niskie lecz gęste zarosła mastykowskiego drzewa i thugas wydają mu się dostatecznym schronieniem.

Gdziekolwiek jednak znajduje się dzik istnieje nieodzownie myśliwy, trapiący go i te płacący gorliwie. Nigdy bowiem ludzie nie zgodzą się zostawić w spokoju to zwierzę o skłonnościach niepodległościowych, które przedkłada ryzyko i troski życia na wolności od faktywnej egzystencji swego bliskiego kuzyna, domowego wieprza.

Dwustynzowani myśliwi po

lują nań konno przy pomocy psów, co się zowie polowaniem z chartami. Pospólstwo ogranicza się do nastawienia nań dobrej zasadzki i postania mu kuli, co zresztą na jedno wynosi, bo wiadomo powszechnie, że polowanie na dziką z chartami nigdy się nie udaje w przewidywanu czego zapobiegliwy gajowy nie omieszka nigdy wystrząsem z karabinu położyć trupem w wilną innego dzika ażeby psy miały co wziąć na zab nazajutrz i nie odmówiły temu eleganckiemu sportowi wszelkiej racji bytu.

Otóż, pewnego dnia, pan Prelart wielki myśliwy, rzekł do swego przyjaciela Parroux, (lobaj był mieszczkami miasta Bou-Area (nazwa zmysłowa, jak również nazwiska dwóch przyjaciół) w Algierji):

— Natrafiliem w pobliskim lesie na ślady, mierzwe nawet stada dzików i jeżeli chcesz...

Parroux przyszał chętnie. Pojechali wózkiem zaprzężonym w dobrego konia. Mijając rogatkę skłonili się po europejsku urzędnikowi, który został ich w spokoju, ponieważ wyjeżdżali z miasta.

Polowanie udało się. Jeden

Polowanie udało się. Jeden

Polowanie udało się. Jeden

Polowanie udało się. Jeden

z wypłoszonych dzików ugodzony dwoma strzałami pada — A teraz?... pyta Parroux. — Co, teraz?... Jeden nie wystarcza ci?

— W zupełności. Ale trzeba go przewieźć do Bou-Area, przejechać mimo rogatki. Polowanie zamknięte tymczasem i las strzeżony.

— Nieprzyjemna sprawa: skoro jednak wiedzieliśmy, że dopuszczamy się kłusownictwa, starajmy się wybrnąć z sytuacji.

Nacinają galezi i usiłują ukryć dziką na dnie wehikułu. Nie mieści się. Co tu robić?

— Mam pomysły! woła uszczęśliwiony Prelart. — Innej rady niema!

Drapując dziką w starą, niegdyś białą płachtę płócienną i drugim kawałkiem szmaty owiwa mu te nakształt zasłony.

— Posadźmy go między siebie rzecze — jest to Arabka. Rozumiesz? Arabka! Kto może nam zabronić porwać Arabkę na drodze i zabrać z sobą do Bou-Area?... Trzymajcie ją dobrze, do kroćset! Obejmijcie ją, jak gdybyś umiznął się do niej! Ja zrobię to samo.

Poczem trzasnął z bata i ruszył z miejsca. Dzik-Arabka chwyciła się dziwnie w wszystkie strony. Koń blegnie klusa. Podjeżdżając do rogatki myśliwy kłaniają się celnikowi, który krzyczy „Stój!“

Prelart zacina konia. Alarm. Dwóch celników, dozorcy i urzędnik starszy biegną wśląd za wartko tocącym się wózkem. Urzędnik wraz z dozorcami dają niebawem za wygraną. Dwaj celnicy młodsi gonią kłusowników w dalszym ciągu. Już ich wyprzedzili i stają przed koniem.

W tej chwili właśnie, płaczą, otulające Arabkę, opadają na skutek silnego pedu wiatru i dzik w całej swej okazałości zjawia się oczom osłupiałych chłopców. Korzystając z ich oszołomienia Prelart, klnąc i szarpiąc, wymija ich, zdzielwszy na pożegnanie — batem

Nazajutrz jeden z celników zredagował raport w następujący sposób:

„Ujrawszy jadących angielskim wózkem dwóch mężczyzn i trzecią osobę, podobną do kobiety arabskiej, rzuciliśmy się za nimi w pogoń, wo-

bec tego, że nie chcieli zatrzymać się na nasze wezwania. Starszy urzędnik wraz z dozorcą zostali niebawem w tyle, ja zaś z kolegą wyprzedziwszy wózek już... już miałem konia zatrzymać, kiedy Arabka pokazała nam nogę i twarz nie swojej, tylko dzika. To nas tak zaskoczyło, żeśmy zbaranieli na chwilę, z czego jeden z mężczyzn skorzystałszy śmięgnął nas batem i zaczął konie, wprowadzając swoją zdobycz, upolowaną o zakaznym czasie i w strzeżonym lesie. Dziś zaś do urzędu przyniesiono wraz z korespondencją z pocztą podługne pudełko, zawierające ogon dzika, tego samego prawdopodobnie którego wczorajś dwaj mężczyźni zabiwszy, przebrali za damę arabską dla niepoznaki, lokując ją między sobą na wózek.

Wspomniany ogon przesyłałmy solą w tymże pudełku, jako dowód rzeczowy dokonanego przestępstwa.

Osobiście nie znam dalszego ciągu tej sprawy, czego nie przestanie żałować do końca życia.

Tłum. Jotsaw.

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Wydział finansowy magistratu dokonał obliczenia wartości majątku samorządu m. stoł. Warszawy. Wartość majątku sięga 550 milionów złotych w złocie. W skład majątku miasta wliczone są nieruchomości należące do miasta, jak i jego przedsiębiorstwa oraz inwentarz ruchomy.

Roboty przy budowie tunelu w Al. Jerozolimskiej trwa już w dalszym ciągu pod skrzyżowaniem się z ul. Marszałkowską, gdzie wykopywane są doły pod fundamenty i ściany tunelu. Ukończenie tego od cinka tunelu uzależnione jest od ukończenia budowy syfonu kanalizacyjnego i przewodów wodociagowych w tem miejscu. Z powodu trudności technicznych wykonanie przewodu wodociagowego ma być ukończony we wrześniu. Wtedy będzie mogło nastąpić przeniesienie dotychczasowego przewodu i wykonanie pozostałych robót, związanych z budową tunelu, co nastąpić ma w październiku ewentualnie w listopadzie.

Pierwsze wagony z liczbą 90 (45 motorowych i 45 przyczepnych) zamawionych przez dyrekcję tramwajów miejskich z budżetu tegorocznego, nadchodzą z Gdyni w liczbie 6 wozów. Dostawa całosci obliczona jest do końca r. b. i stanowi jedną szóstą część całego dotychczasowego taboru tramwajowego. Większość tych wagonów uruholmiona będzie na liniach które wymagają wzmożenia liczby wagonów.

W związku z rozpoczęciem festiwalu ku czci Wojciecha Bogusławskiego, dyrekcja teatrów Polskiego i Małego wydała w językach: polskim, francuskim, angielskim, niemieckim i czeskim prospekty ze szczegółowym programem festiwalu, obejmującym kalendarz repertuarowy, plan sytuacyjny teatru Polskiego oraz plan sali teatru. Prospekty te wydane w nakładzie 100.000 egzemplarzy są szeroko kolportowane w kraju i zagranicą. Jednocześnie wyszła w tych samych językach pięknie wydana broszurka „pamiątkowa”, treść której stanowi zarys

historii teatru w Polsce oraz streszczenia sztuk z repertuaru festiwalu. Jest to doskonały środek propagandowy zwłaszcza, jeżeli chodzi o publiczność zagraniczną, która w związku z wystawą poznańską, odwiedza obecnie Warszawę.

KRATKICZKI.

Wesołe dziewczę w bramie ugryzło posterunkowego w rękę.

Nie mówi się w Łodzi o wielu rzeczach. Ostatnio np. delegaci ministerstwa spraw wewnętrznych, którzy przyjechali do Łodzi na lustrację gospodarki naszego magistratu, nie chcą mówić o celu swej wizyty, dalej nie mówi się w Łodzi: mam pieniądze, natomiast mówi się: mam protesty wekslowe, wreszcie nie mówi się w Łodzi o rzeczach miłych, pogodnych i wesółych, a zawsze tylko narzeka się i stęka.

Nie mówi się również o pewnej kategorii kobiet, które ze swej cnoty i moralności uczyniły zawód.

O jednej z takich kobiet pnągę dziś państwu opowiedzieć, ale przedtem jeszcze zapoznam Was, mili moi czytelnicy, ze słowem: recydywista.

Są różne kategorie recydywistów. Złodziejek, który zawodowo, stale trudnią się kradzieżą, prawnicy nazywają recydywistami.

„Dobrze, gdy awanturnik—recydywista jest męskiego rodzaju, na takiego można przecież użyć tegoż kija, co jest środkiem bardzo radykalnym i zalecanym przez lekarzy, gorzej jednak przedstawia się sprawa, gdy znajduje się awanturka.

AWANTURNICZA REGINKA.

Regina Matuszczak, paniąka „kontrolna”, mimo stosunkowo młodego wieku, liczy sobie bowiem zaledwie 26 wiosenek, mogłaby dzierżyć palmę pierwszeństwa wśród swoich sióstr po fachu.

Paniąka ta dotychczas, jak sama twierdzi, była 28 razy karana za awantury różnego rodzaju. A ile awantur uszło jej bezkarnie — tego obliczyć niepodobna.

Z tego też powodu Reginka cieszy się wielkim uznaniem w światku kontrolnym, a faktny cy swoistego rodzaju emocji goście „fundują” jej większe ilości alkoholu, by potem usmiać się z widoku awanturującej się z posterunkowym lub przechodniem Reginki, nie przebiegającej w słowach i używającej często jako argumentu ostrych paznokci.

Nawet niedźwiedzie podrzucają swe dzieci.

Złowienie niedźwiadka.

Z Wilna donoszą: W rejonie Sejny do okoliczności udało się dwóch włóczęgan, którzy ku swemu wielkiemu zdziwieniu w głębi lasu znaleźli w krzakach młodego niedźwiadka.

Niedźwiadek został przeniesiony do Sejny, gdzie oczywiście wzbudził powszechną sensację. Poszukiwania za niedźwiadkiem nie dały pozytywnego rezultatu.

Udaremiony zamach komunistów

na Kongres Eucharystyczny w Sosnowcu

Z Sosnowca donoszą: Dopiero po zakończeniu Kongresu Eucharystycznego wyszło najaw, że komuniści zamierzali w czasie Kongresu

sprowokować awanturę, a nawet udaremnić podniosłą uroczystość, licząc na to, iż rzese wiernych uda się o zbeszczyszczenia ich uczuć religijnych po budzić do ekscesów i w rezultacie wywołać tragiczne następstwa. Dzięki jednak

energji policji, która na wieść o zamierzeniach komunistów zarządziła poszukiwania do zajść nie doszło.

Przeprowadzone śledztwo dało pożądane wyniki, mianowicie w sobotę policja obserwowując różnych osobników, podejrzanych o działalność komunistyczną, zauważyła na ulicy Pogonia trzech mężczyzn, którzy zachowując wielką ostrożność, udali się do jednego z domów. Policja postanowiła dokonać rewizji we wspomnianym domu. Kiedy przystąpiono do wykonania polecenia, trzy osobniki, widocznie przez kogoś uprzedzeni, pośpiesznie wyszli z domu i

zaczęli uciekać

w pole, chcąc ukryć się w zbożu. Zamiar ten udaremnił i zloczyć ujęto.

Przeprowadzona w mieszkaniu rewizja wykryła wiele kompromitującego materiału w postaci okólników, instrukcji oraz wzorów odezw, które miały być rozrzucone podczas procesji.

Po przeprowadzeniu zloczyńców do więzienia, ustalono, że są to: specjalnie

przysłany z Łodzi

instruktor komitetu centralnego związku młodzieży komunistycznej Przybyła Kazimierz, drugi jest Sroga Feliks z Dąbrowy, trzecim wreszcie Pomeranc Aron z Będzina. Dwa ostatni są technikami okręgowego komitetu ZMK i znani byli oddawna policji, jako działacze komunistyczni.

Śledztwo pierwsiostkowe wykazało, że komuniści zesłałi się na ulicy Pogonia, celem osta

tecznego omówienia planu wykonania zamierzonej akcji i wydania stosownych poleceń siłom pomocniczym.

Tylko młodociany wiek mordercy

uchronił go od ciężkiej kary.

Z Częstochowy donoszą: Sąd Okręgowy rozprawił sprawę 19-letniego Stanisława Struskiego, robotnika kopalni nego z Kondratowa, oskarżonego o zabicie ciężkiego uszkodzenia ciała 20-letniemu Feliksowi Głabowi

na zabawie weselnej w Łojkach.

Z odczytanego aktu oskarżenia wynika, że w dniu 6 stycznia r. b. wieczorem we wsi Łojki u Janików odbywała się zabawa weselna, na którą nieproszeni przybyli osk. Struski i Chmielewicz. Z tego powodu wywazała się bójką między nieproszonymi gośćmi a družbami weselnymi, braćmi Bolesławem i Feliksem Głabami.

Podczas bójki walczącej odnieśli liczne rany: Bol. Głab — wargę i nos, Struski zaś pokaleczony został palcerzem i wyrzucony na dwór wraz z Chmielewiczem Poranieni Głabowie udali się do mieszkania swego wujka, Błaszczyka, gdzie opatrywali rany, gdy wtętm Struski z towarzyszym poczem

dobijali się do drzwi, Głabowie schronili się na strych, gdzie też podał imi wpuszczony przez Błaszczyka do mieszkania Struski, który kłęcząc przed nim, błagającego o litość Feliksa Głabę przebił nożem w pierś zadając mu głęboką ranę po przez lewe płuco. Bol. Głab zbiegł. Przewieziony do szpitala po trzech tygodniach Feliks Głab zmarł, wskutek powstałego z rany ropnego zapalenia opłucnej.

Po naradzie sąd ogłosił wyrok, skazując osk. Struskiego na 3 lata więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego. W przytoczonych motywach są podkreślili, że jest to najłagodniejszy wymiar kary za popełnione przestępstwo, okoliczności zaś łagodząca był

młociany wiek skazanego.

Dr. med. Rakowski
Tel. 27-81.
Specjalista chorób uszy, nosa, gardła i płuc.
Przyjmuje 12-2 i 5-7.
Konstantynowska Nr. 9.

Powrócił
Dr. JÓZEF LUBICZ
ORTOPEDA.
Specjalista chorób kości, stawów i znieszkodliwiania kręgozpusta i kończyn.
Własna pracownia wszelkich aparatów ortopedycznych.
Gdańska 28 tel. 41-46. Przyjm. od 5-7

Furjat z brzytwą w rękę gonił przechodnia na ulicy.

Z Zabkowie donoszą: Znany na terenie Zabkowie i okolic awanturnik, kilkakrotnie karany za najrozmaitsze bójkę uliczne, Piotr Papiernik onegdaj znów popuścił wodze swemu

wyudając od czasu do czasu dźwięki okrzyki.
Powiadomiony posterunek policji wystąpił natychmiast na miejsce posterunkowego.

Furjat zobaczywszy zbliżającego się policjanta wydał dziki okrzyk i rzucił się na niego.

Policjant po uprzednim wezwaniu go do uspokojenia się, widząc, że ten z otwartą brzytwą biegnie wprost na niego dobył szablę i dwukrotnie ciałem go w lewą rękę.

Fakt ten dopiero ostudził dźwięki furjaty.

Brzytwa z rąk wypadła bez najmniejszego oporu ponieważ zaprowadzić się na posterunek.

wydając od czasu do czasu dźwięki okrzyki.
Powiadomiony posterunek policji wystąpił natychmiast na miejsce posterunkowego.

Furjat zobaczywszy zbliżającego się policjanta wydał dziki okrzyk i rzucił się na niego.

Policjant po uprzednim wezwaniu go do uspokojenia się, widząc, że ten z otwartą brzytwą biegnie wprost na niego dobył szablę i dwukrotnie ciałem go w lewą rękę.

Fakt ten dopiero ostudził dźwięki furjaty.

Brzytwa z rąk wypadła bez najmniejszego oporu ponieważ zaprowadzić się na posterunek.

Franciszkańska 31-a „BAJKA” Franciszkańska 31-a róg Brzezińskiej róg Brzezińskiej

Od wtorku dnia 2 lipca r. b. Z tajników carskiej ochrony. Tragedja prawdziwej miłości p.

BIAŁA SONATA

W rolach głównych: VIVIAN GIBSON, WERNER PITRCHAU oraz WŁODZIMIERZ SOKOŁOW.
Po raz pierwszy w Łodzi!!!

Obraz ilustrowany specjalnie skonstruowanym podług ostatnich zdobyczy techniki aparatem radiokinematograficznym.

Początek codziennie o 4-30. W soboty, niedziele i święta od 3-jej po poł.
Dobrota orkiestra symfoniczna ściśle zastosowana do obrazu.

H. K. WEBSTER. 34)
KWARCOWE OKO.
Przekład autoryzowany
Z. Popławskiej.
Przedruk wzbroniony.

—
Usłyszałem ciężkie kroki Ledyarda i mocno ująłem Lindę za ramię. Byliśmy z nim w dobrej komitywie. Gdy zjawili się przed Lindą, tak jak prawdopodobnie siedział przed dwoma minutami w koszuli i kamizelce, cmiąc fajerkę w kuchni, Linda odrazu nabrała doń zaufania, ale w swoim urzędowym stroju wygląda trochę groźnie.

Okazał lekkie zdziwienie na mój widok. Musiałem wyglądać nieszczerzy, bo skądby przyszło mu do głowy powieździeć na powitanie:

— Pan chyba nie chory?

— Miałem wstrząs nerwowy — powiedziałem. — Ale sądzę, że to nie poważnego! Najpłe się szklankę szwarowego Bourbona i przyjdź do siebie. Państwo Goodrich nie wrócili jeszcze, prawda?

— Jeszcze nie, sir! Zdałem mi się, że poleciał do pana Mastera.

Potwierdziłem.

— Proszę was, zatelefonujcie tam zaraz. Powiedziecie mu, że bardzo proszę, żeby odrazu wracali. Zaraz, jeżeli to możliwe, Po-

wiedzie, że przyjechałem z panna Defoe. Przynieście, proszę, whisky do bibliotki... Pali się tam na kominku, prawda?

— Tak jest, proszę pana.

— Więc tam poczekamy. Whisky i może coś do przegryzienia. Jak sądzicie, Ledyard?

— Może pierw zatelefonujcie, proszę pana? To potrwa chwilę, zanim pan Coorrich pojdzie do telefonu.

— Na te słowa zbliżyła się i usiadła mi na kolanach... Ale upłynęła dobra chwila, zanim poczuła się wygodnie i swojko, jakby to było jej zwykłe miejsce.

Nie mogłem dłużej grać komedii. Uwołnłem jedną rękę i odwróciłem twarzyczkę Lindy tak, żebym mógł na nią patrzeć.

— Lindo, ukochanie moje — powiedziałem. — Kochasz mnie?

Nie odpowiedziała. Oczy jej się zaszklily, ale nie odwracając twarzy skinęła głową, wolno, poważnie.

Rozdział XVI.
TAJEMNICZY KTOS WRACA
Przypuszczam, że Jacek zaniepokojony i zaciekawiony, po co ich wzywam, otworzył drzwi wejściowe swoim kluczem. W każdym razie nie słyszałem, żeby Ledyard ich wpuszczał.

Nie przytłapał nas, jeżeli chodzi o dokładność, w fotelu. Stałimy obok, gdy weszli, ale

nie trudno było się domyśleć, cośmy robili przed chwilą. Wiem z doświadczenia, że najbardziej zdradliwą rzeczą jest obojętna mina, jaką przybiera ją ludzie, gdy się ich przyłapie na pocałunku... A jednak, każdy to robi!

Nie miałem powodu być zmieszany. A jednak byłem zmieszany. Zwaszcza od chwili, gdy zauważyłem, że Linda pośpiesznie odina żakiet, bluzka tkwila w mojej kieszeni. Na szczęście, wczas przerwała tę czynność! Powinienem był objąć ją ramieniem i powiedzieć: „Oto Doris i Jack, Lindo” co wyjaśniłoby wszystko. Zamiast tego dokonałem formalnego przedstawienia, jakbyśmy się spotkali na wieczórze u Mastera...

Potem wykrztusiłem z siebie, co następuje:

— Dzisiaj dokonano włamania do apartamentu panny Defoe. Znalazła wszystko wywrócone do góry nogami. Pewne okoliczności nasuwały przy puszczeniu, że życie jej jest w niebezpieczeństwie. Oto dlatego, przywoziłem ją do was z prośbą o udzielenie jej noclegu pod waszym dachem.

— To ją przywoziłem ja! — zawołała Linda głosem drżącym od tłumionych łez. — Zaczęła strasznie drzeć w taksówce i nie wiedziałam, co z nią zrobić! Powiedział, że mogę go odwieźć tutaj. Dlatego pozwiliłmi sobie telefonować do państwa...

Jacek, chociaż ma manjery irytujące mnie w najwyższym stopniu, jest w gruncie poczciwym i dobrze wychowany. Odrazu postawił kwestje na właściwej stopie:

— Cieszymy się, żeście się państwo nawzajem przywieźli do nas i żeście nas wyrwali od Mastera, gdzie byłyby śmiertelnie nudny. Ubolewam, oczywiście, że spotkała pania niemiła przygoda, ale nie mogę nie wyrazić swojej wdzięczności, że dzięki temu gościmy pania u siebie.

— To, co powiedziała Doris, było jeszcze lepsze i mądrejsze!

Od pierwszej chwili pojawienia się Doris doznałem dziwnego wrażenia. Weszła do pokoju nie moja młodsza siostra — czyż mógłbyam bać się Doris? — ale przyszła szwagierka Lindy. Sądze, że podobnie czuje każdy mężczyzna, przedstawiając swoim dziewczę, które zamierza uczynić swoją żoną. Patrząc na Doris miałem prawie pretensję, że jest tak bogato ubrana. Szczególnie drażniło mnie jej futro. Po co ubrała się w szensylę? Wyglądała jak księżniczka teatralna.

Ale, jakem zaznaczył, Doris ostatecznie przelała lody. Powiedziała do Lindy — były to jej pierwsze słowa —

— Nic a nic nie boję się pani, chociaż pani jest taka znakomitością — i, podsiedzony do Lindy objęła ją i ucałowała.

I to było najwłaściwsze. Wszystko rozjaśniło się odrazu.

Jack podszedł do stolika, na którym stały cygara, poczęstował mnie, sam zapalił i rzekł ze zwykłą swobodą:

— Po dniu spędzonym na wsi i tylu wrażeń, panna Linda z pewnością chciałaby wypocząć. Doris, zajmij się przygotowaniem wygodnego łózka i pokoju. Ja tymczasem postaram się wzmówić w Carty’ego jeszcze parę lyków. Proszę się nie bać: nie puszcze go zanim zupełnie nie przyjdzie do siebie. Ale wam, moje dziewczynki, radzę się położyć!

Zaledwie drzwi zamknęły się za nimi, powiedziałem do Jaceka:

— Wczoraj wieczorem, kiedy mówiłem wam, że robie ana lize krwi, która zboczona była waliza, wzięliście to za żart. Chciałem tego... A jednak, to była prawda! Plama okazała się krwią, a ta krew wyraźnie pachnie morderstwem. Mam pewne dane przypuszczać, że morderca ukrył się w mojej sypani, gdyśmy siedzieli dzisiaj z Lindą w laboratorium. Może wyda ci się, że jestem warjat, ale upewniam cie, — mylisz się! Możliwe, że czeka na mnie i że mnie zabije. Dlatego wolałbym nie wracać sam.

— Jesteś mniejszy warjat, niż na to wyglądasz — rzekł Jack. — Ale cóż na to wszystko policja?

Wszystko rozjaśniło się odrazu.
Jack podszedł do stolika, na którym stały cygara, poczęstował mnie, sam zapalił i rzekł ze zwykłą swobodą:
— Po dniu spędzonym na wsi i tylu wrażeń, panna Linda z pewnością chciałaby wypocząć. Doris, zajmij się przygotowaniem wygodnego łózka i pokoju. Ja tymczasem postaram się wzmówić w Carty’ego jeszcze parę lyków. Proszę się nie bać: nie puszcze go zanim zupełnie nie przyjdzie do siebie. Ale wam, moje dziewczynki, radzę się położyć!
Zaledwie drzwi zamknęły się za nimi, powiedziałem do Jaceka:
— Wczoraj wieczorem, kiedy mówiłem wam, że robie ana lize krwi, która zboczona była waliza, wzięliście to za żart. Chciałem tego... A jednak, to była prawda! Plama okazała się krwią, a ta krew wyraźnie pachnie morderstwem. Mam pewne dane przypuszczać, że morderca ukrył się w mojej sypani, gdyśmy siedzieli dzisiaj z Lindą w laboratorium. Może wyda ci się, że jestem warjat, ale upewniam cie, — mylisz się! Możliwe, że czeka na mnie i że mnie zabije. Dlatego wolałbym nie wracać sam.
— Jesteś mniejszy warjat, niż na to wyglądasz — rzekł Jack. — Ale cóż na to wszystko policja?
D. c. n.]

SPORT

Ze świata stalowych bicepsów.

Czy Czarna Maską położy Poooschoffa?

Sensacyjny wieczór w cyrku.

Nareszcie uparty tajemniczy jeździec z Poznania, podobno trener centralnej szkoły Gimnastyki) uzyskał spotkanie z Poooschoffem. Po raz trzeci zgłosił się on w cyrku sportowym i oświadczył sędziom, że w razie, gdy zostanie pokonany przez żydowskiego zapaśnika Poooschoffa, zdejmie maskę i oświadczy, kim jest. Jury sędziowska wyznaczyła spotkanie tajemniczego zapaśnika z Poooschoffem na dzień dzisiejszy. Walka nosić będzie charakter pokazowy i prowadzona będzie aż do rezultatu.

Ze względu na rzekome stanowisko trenera, spodziewać się należy nieprzejętej walki. Zdaje się, że sława Poooschoffa nieco przygaśnie. Wczorajsze spotkanie doskołałego technika, zapaśnika o nieprzeciętnych walorach Forestanova (Bułgaria) z Orłowem, miejscami uważać można było za mecz bokserki.

prosi o wyznaczenie walki bokserkiej z Orłowem. Naszym zdaniem sędziowie powinni przychylić się do próby Forestanova i wyznaczyć mu zamiast decydującej walki mecz bokserki.

Poooschoff w decydującej walce z Kornatzem, w 36 minutach odniósł pewne i zasłużone zwycięstwo (tym razem nie przypadkowe). Kornatz walczył brutalnie.

Karsz przeciwko Sztekerowi wykazał moc swych zwierzęcych instynktów. Obawiając się przegranej Karsz walczył przy pomocy rąk, nóg i zębów. Szteker, niepotrzebnie pozostający zbyt długo w defensywie, nie mógł oprzeć się z przeważającą siłą obrzyma, kilkakrotnie upominanego. Walka nierozstrzygnięta.

Klasyczne spotkanie Stibora z Wajnura, po 14 minutach zmagania zostało przerwane z powodu zbliżającej się burzy.

Dzisiaj walczą: Stibor (Chorwacja) contra Forestanova (Bułgaria). Keller w decydującym spotkaniu z Wajnura. Karsz contra Orlow.

Decydujące spotkanie aż do rezultatu zamaskowanego zapaśnika z Poooschoffem.

„Tour de France“ rozpoczęty!

Walka najlepszych szosowców świata.

Kto zwycięży?

30 czerwca rozpoczął się 23 z rzedu kolarski bieg dookoła Francji, najspanialsza ze światłych imprez kolarskich świata, gigantyczny „Tour de France“!

Po raz 23-ci zmierza swe siły najlepsi szosowcy Europy w walce o zwycięstwo w największym biegu świata.

Po raz 23-ci wyruszyła z Paryża smietanka szosowców jeźdźców światowej sławy, którzy w ciągu trzech tygodni pokonawszy niezliczone przez strzenie szos francuskich i wiążące się wstęgami serpentyny śnieżnych Alp i Pirenejów, wróca do stolicy Francji.

okryci potem i kurzem, wspaniali swym nadludzkim wysiłkiem, bohaterowie szosy, zwycięzcy z pod Cherbourg, Brest, Bordeaux, Bayonne, Luchon, Pargignan, Dieppe, którzy nazwiska wymawiają cała Francja z czcią i podziwem.

Na starcie widzimy kwiat kolarstwa Belgii, Francji, Holandji, Luksemburgu i Włoch. Oto nazwiska mistrzów szosy, którzy pretendują do zwycięstwa: Frantz, Dewache, Verwache, Hector Martin, Verhaegen, Van Slembrach, Fonton, Leduc, Ferdinand Le Drogo, Antoni Magne, nowy mistrz Francji Marcel Bidot. Z pośród „outsiderów“, którzy również są wysoką klasą, wymienić na leży przede wszystkim: Demuysera, rewelację sezonu, Deolet, Pierre Magne, Moineau i w. in.

Sportowa prasa francuska przepowiada zwycięstwo wielkiemu Luksemburcykowi Nicolas Frantz, który wygrał „Tour de France“ w r. 1927 i 1928 i jako „primus inter pares“ jest faworytem biegu. „l'homme du Tour de France“ jak go nazywają Francuzi.

Bieg, który rozpoczął się w ubiegłą niedzielę, składa się z 22 etapów, dających w sumie imponującą cyfrę 5.263 kilometrów kolarze przebędą ją w 29 dniach.

Oto rozkład początkowych etapów: Niedziela 30 czerwca: Etap I, Paris-Cean (206 km.). Poniedziałek 1 lipca: Etap II, Caen-Cherbourg (140 km.). Wtorek 2 lipca: Etap III, Cherbourg-Dinan (199 km.). Środa 3 lipca: Etap IV, Dinan-Brest (206 km.). Czwartek 4 lipca: Etap V, Brest-Vannes (208 km.). Piątek 5 lipca: Etap VI, Vannes-Les Sables (204 km.). Sobota 6 lipca: Etap VII, Les Sables-Bordeaux (285 km.). Niedziela 7 lipca: Etap VIII, Bordeaux-Bayonne (182 km.).

Dopiero po ośmiu dniach na stopę jeden dzień odpoczynku, potem dwa najcięższe etapy: Brest-Bayonne-Luchon (363 km) i Luchon-Pergignan (323 km). „królewskim“ zwanym, gdzie właściwie rozstrzygła się bieg.

Dnie najbliższe przyniosą pierwsze zwycięzcy z Paryża, którzy podzieli się z naszymi Czytelnikami.

Sport w kilku słowach.

Nowi gracze Fioletowych.

Zespół wiedeński Hakoahu, który w najbliższą niedzielę rozegra w Łodzi mecz z Ł. K. S. przybył wczoraj przed wieczorem do Łodzi. Dowiadujemy się, że zapowiedziane na sobotę zawody Hakoahu z reprezentacją Kalisza w ostatniej chwili zostały odwołane, ze względu na przemęczenie wiedeńczyków ciężką podróżą i meczem z Polonią.

W zawodach lekkoatletycznych o mistrzostwo Polski, które odbędą się w dniu dzisiejszym w Poznaniu i trwać będą przez trzy dni, biorą również udział trzej łodzianie — lekkoatletki ŁKS-u, a mianowicie: Bobiński, Hryniewicz i Sass.

Ruchliwe kierownictwo sekcji motocyklowej „Unioni“ urzędza w niedzielę, dnia 21 lipca, doroczny „Motocyklowy zjazd gwiazdowy do Łodzi“. Trasa może być przez każdą z uczestników dowolnie wybrana, nie mniemamy jednak, że ona prowadzić dwa razy tą samą drogą.

Drużyny Turystów zasłonięte zostały dwoma nowymi graczami: Goldbergem i Sulcem. Pierwszy z nich odbywa obecnie studia w Wiedniu, jest łodzianinem. Występuje on w bramce lub na pozycji lewego pomocnika. Drugi zawodnik Szule zamieszkuje w Konstancynie i jest najlepszym graczem Konstancynowskiego K S-u. Grywa on na wszystkich pozycjach.

Kurs przygotowawczy do egzaminów konkursowych na politechnikę warszawską.

Aby ułatwić maturzystkom i maturzystom zdawanie egzaminów konkursowych przy wstąpieniu na politechnikę warszawską, Tow. Bratniej Pom. Stud. Politechniki Warszawskiej urzędza, wzorem lat ubiegłych Kurs Przygotowawczy do egzaminów konkursowych. Kurs rozpocznie się w połowie sierpnia b. r. i trwać będzie około miesiąca. Na kursie wykladać będą inżynierowie, asystenci i dyplomaci Politechniki. Opłata za cały kurs wyniesie około 50 zł Zapisy i informacje u kierownika kursu od 1 lipca r. b. we wtorek i piątek w godzinach 3 — 4 po poł. Warszawa Koszykowa 80, zaś w sierpniu codziennie w tych samych godzinach. Piśmiennych informacji udziela się za załączeniem znaczka pocztowego.

Dr. med. Różaner
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłucowych. Leczenie sztucznym słońcem górskim.
ul. NARUTOWICZA 9, tel. 28-98. Przyjmuje od 8—10 i od 5—8. Oddzielną poczekalnią dla pań.

TEATR MIEJSKI
Dzisiaj codziennie sztuka J. Gordina w 4-ach aktach „Mira Efron“ w inscenizacji Andrzeja Marka, z Irena Horecką w roli tytułowej. Popołudniowe przedstawienie „Miry Efron“ da nie będzie jutro o godzinie 4-iej po południu. Bilety w kasie zamawiać.

TEATR POPULARNY
Dzisiaj o godz. 8.30 wieczorem nadal „Baron Kimeł“ z Góreckim w roli włościanki Skowronka. Bilety do nabycia w obu kasach teatru. Ceny miejsc od 3 zł. do 50 gr.

TEATR W OGRODZIE STASZICA
Dzisiaj premiera nowej rewii w 3-ach aktach p. t. „Używał pól czas“ pióra Ojoka i Eiefa. Kierownictwo teatru postanowiło nową rewije wzbogacić świetnymi atrakcjami i w tym celu specjalnie zaangażowała znakomitą wiodącą Lene Pilatti oraz baletmistrza warszawskich teatrów Romana Szamara, pod którego wodzą nowe efektowne tańce będą niewątpliwie przebojami tej samej rewii.

TEATR LETNI PRZY UL. CEGIELNANEJ
Dzisiaj o godzinie 9-iej wieczorem powtórzona będzie „Księżniczka Czardasza“, grana z kiczem i gierskim temperamentem przez Eugenia Brandtów w otoczeniu czołowych sil. Początek przedstawień w dni powszednie o godzinie 9 wieczorem, w soboty i niedziele o godz. 7 i 9.30 wiecz. Bilety sprzedaje kasa na miejscu.

DYZURY APTEK.
Dzisiaj dyżurują apteki: G. Antoniewicza (Pabjanicka 50), K. Chadzyńskiego (Piotrkowska 164), W. Sokolewicz (Przejazd nr. 19), R. Rembickiego (Andrzeja 28), J. Zundelewicza (Piotrkowska 25), Kasperkiewicza (Zgierska 54), S. Trawkowskiej (Brzezińska 56). (p)

Oprawy muzyczna twora najnowsze szlagiery kompozytorów Gołda, Petersburgskiego, prof. Halperna, Białostockiego i innych. Bilety w cenie od 1 zł. do 6-ój do nabycia w kasie zamawiać w cukierni Gostomskiego od godz. 10 rano do 7 wieczorem bez przerwy, od 8-iej przy wejściu do parku.

ŻYCIE EKONOMICZNE.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICĄ.
Londyn 43.24, Zurych 58.28, Berlin 46.85 — 47.25, Berlin wyplata na Warszawie 46.95 — 47.15, wyplata na Katowice 1 Poznań 46.92 i pół — 47.12 i pół Wiedeń 47.58 — 47.86, Praga wyplata na Warszawie 377.90 — 379.90.

BAWEŁNA.
Liverpool, 4. 7. Amerykańska, zamknięcie: styczeń 9.75, luty 9.75, marzec 9.75, kwiecień 9.79, maj 9.81, czerwiec 9.80, lipiec 9.81, sierpień 9.79, wrzesień 9.77, październik 9.74 listopad 9.72, loco 10.20.

GIELDY ZAGRANICZNE.
Londyn. Notowania końcowe: Nowy Jork 4.84.88, Holandia 12.97 29/32, Francja 123.96, Belgia 34.92 i pół, Włochy 92.69, Niemcy 20.35 5/8, Szwajcaria 25.21 1/4, Danja 18.09 1/4, Szwecja 18.19 7/8, Wiedeń 34.49, Warszawa 43.24.

GIELDA ZBOŻOWA.
Warszawa, 3. 7. — Transakcje na Gieldzie Zbożowo-Towarowej za 100 kg. fr. st. Warszawa. Ceny rynkowe. Zyto 29 — 29 i pół, Pszenica 48.50 — 49.50 owiec jednolite 28 — 29, mąka pszena 65 proc. 72 — 76, mąka żytnia 70 proc. 42 — 43, otreby pszenne 18.50 — 19.50, żytnie 18 — 18.50. Obroty zwiększone. Usposobienie spokojne.

GDAŃSK. Notowania w guldenach gdańskich: 100 złotych 57.79 — 57.93, czek na Londyn 25.00, telegraficzna wyplata na Warszawę 57.76 — 57.90.

W Nowym Jorku i Nowym Orleanie święto.

Waluty, dewizy i złoto.

MOCNIEJSZA TENDENCJA DLA DEWIZ.

Obroty dewizami na gieldzie walutowej zwiększyły się nieco i były bardziej ożywione niż dotychczas. Nie było wprawdzie nabywców na dolary gotówkowe St. Zjednoczonych, poprawiła się jednak tendencja dla dewiz, z których zakupowano chętnie po zwyczajnych kursach dewiz na Holandję o 1 gr., na Paryż o pół gr., na Pragę o 1/4 gr., oraz niezmiernie rzadko notowane dewizy na Belgrad o 1 i pół gr. W dalszym ciągu słabsza była tylko dewiza na Szwajcarię o 1 gr., pozostałemu zaś na Nowy Jork, Wiedeń i Włochy obracano po kursach niezmiennych.

Walwa o 50 gr. 8 proc. l. z m. Warszawy i o 35 gr. 8 proc. m. Czeszochow, obniżyły się jednak o 50 gr. 4 i pół proc. ziemskie, 5 proc. m. Warszawy i 8 proc. m. Czeszochow, oraz silniej nieco o 1 zł. 8 proc. m. Piotrkowa. Pozostałymi to jest 8 proc. ziemskimi, 4 i pół proc. m. Warszawy i 10 proc. m. Siedlec zawierano transakcje po kursach poprzednich. Obligacjami m. Warszawy nie obracano zupełnie.

ZMIENNY NASTRÓJ DLA PAPIERÓW PROCENTOWYCH.

W dziale papierów państwowych, mimo ciagle zmieniających się cen, zwłaszcza dla pożyczek premijowych, nastąpiło pewne uspokojenie i stała niższa kursów została w znacznej mierze powstrzymana. Zakupy czyniono tu chętnie i co do znacznych ilości, podaż jednak chwilami była jeszcze zbyt obfita i nie pozwoliła na zdecydowaną poprawę. Większość pożyczek państwowych wraz ze słabą dotychczas Dolarówką utrzymała się bez zmian, jedyne straciła jeszcze 4 proc. Poż. Inwestycyjna 50 gr. i 5 proc. Poż. Kom. Kolejowa 2 zł. Zainteresowanie prywatnymi listami zastawnymi nie zmniejszało się wcale, ceny wskazywały kształtowały się, wobec nie-współmierności podaży i popytu dla poszczególnych gatunków, niejednolicie. Zwzoko-

MINIMALNE ZAINTERESOWANIE DLA AKCYJ.

O ile dział papierów procentowych cieszy się bez względu na wszelkie zmiany tendencji stałym popytem i ciągle rozszerza zakres swych obrotów o tyle transakcje akcyjami są ci raz bardziej przez członków gieldy zaniedbywane i stała maleją. Wobec ciągłego braku popytu nikt już nie ofiaruje nawet większych partii materiału, nie mając widoków ich zbycia, a nawet na drobne ilości trzeba usilnie poszukiwać nielicznych nabywców.

Oczywiście jest, że w tym stanie rzeczy obecna konjunktura rynku acyjnego można określić tylko jako niepomyślną. Z akcyj bankowych obniżyły się o 1 zł. Bank Polski. Po kursach dotychczasowych zakupowano Bank Handlowy i Bank Zw. Sp. Zarobkowych. W dziale akcyj metalurgicznych obracano tylko Lilporem po kursie niezmiennym i Starachowicami po kursie słabszym o 75 gr. Z akcyj spożywczych doszło do transakcji Haberbuschem po stałym kursie. Dla innych akcyj nie było zupełnie żadnego zainteresowania.

Polka najlepsza amazonką środkowej Europy.

W ostatnim dniu konkursów hipicznych w Budapeszcie odbył się championat konia dla pań.

5) hr. Aladarowa Gyürky (Węgry) na Pistuka, 6) Lili Czaykowska na Gidrafi.

Raz jeszcze dokumentując wysoka wartość polskiej hipiki zwyciężyła w tym konkursie p. Wanda Czaykowska (Polska) na Alse, 2) hr. Szechenyj Irma (Węgry) na Fontaine, 3) Zofia Juchnowiczyzna (Polska) na Odalisse, 4) Lili Czaykowska (Polska) na Haubicy,

Puhar Pana Prezidenta Rzezypospolitej Polskiej dla jeźdźców węgierskich zdobył hr. Mikolaj Vav na Marescamny. W konkursie o Puhar Narodowy zwyciężył Włosi, drugie miejsce zajęła ekipa polska, trzecie węgierska.

Bici w domu zwyciężają zagranicą.

Ostatnie mecze drużyn zagranicznych w Wiedniu przyniosły gospodarzom porażki. Hungaria pokonała Hakoah 3:1 (1:1), a Slavia zwyciężyła Rapid 4:2 (0:2). Natomiast mecze wyjazdowe drużyna wiedeńskich przyniosła im sukcesy. Ostatnia niedziela przyniosła następujące wyniki: Austria po-

konala w Talmarze (Szwecja) idrottsklub w stosunku 3:1 (0:0), powiększając swój szereg triumfów na tournée skandynawskiem. Nicholson zwyciężył w Białogrodzie Boogrdsky Klub 2:1 (1:0). Wierna zwyciężyła w Brnie Morawskim Zidenice 4:2 (1:2) a WAC pokonał w Temeszwarze Kilmuzsi 6:0 (1:0).

Gdzie i jak spędzić niedzielę?

Długotrwałe chłody i niepogody towarzyszące w tym roku miesiącom letnim, nasuwają nam pytanie — gdzie i jak spędzić niedzielę lub święto? Niedziela 7 lipca b. r. od g. 9 rano można bardzo miło i nie drogą spędzić w bardzo miłym i sympatycznym parku „Sielanka“ przy ul. Pabjanickiej nr. 59, dojazd tramwajem na linii Łódź — Pabjanice, za biletem kombinowanym.

dla miłych gości i ze względu na cel jaki przyswiera organizatorom tej zabawy, jest ona ze — wszechmiar godną polecenia. Dodać musimy, że park Sielanka jest bodajże jednym z najsolidniejszych parków publicznych w Łodzi i komitet ma nadzieje, że najszersze warstwy społeczne łaknące powietrza i rozrywki odwiedza go, popierając tem samym bardzo doniosły cel. A zatem śpieszyć w niedzielę dnia 7 lipca b. r. do sympatycznego parku „Sielanka“, gdzie znajdziecie bufet tani i obficie zaopatrzone w zakąski i zimne i gorące.

Radjo-kacik.
Piątek, 5-go lipca.
Warszawa. — Godz. 11.56 Sygnal czasu, helcert z wlyczy Marjackiej w Krakowie; 12.05 Konwersyjny Wystawy Krajowej w Poznaniu; 13.00 Komunikat meteorologiczny, komunikaty przygodne; 15.20 Przegląd wydawnictw periodycznych omówi prof. Henryk Mościcki; 16.15 „Kacik krótkofalowy“ (komunikat Polskiego Klubu Radjodawaw); 16.30 Koncert z płyt gramofonowych; 17.15 Komunikaty przygodne; 17.25 Pogadanka p. t. „Wplyw dobrej kuchni na harmonie domowa“ z udziałem „Kacik dla kobiet“ — wygłosi p. Marja Ankiewiczowa; 17.50 Komunikat Powszechny Wystawy Krajowej; 18.00 Koncert popołudniowy; 19.05 Rozmawość; 19.15 Komunikat rolniczy; 19.40 Program i komunikaty; 19.56 Sygnal czasu „Mechania“ p. t. „O znaczeniu prawidlowego czasu“ wygłosi dr. Zdzislaw Górecki; 20.05 Komunikat przygodny; 22.00 Komunikat meteorologiczny; 22.15 Komunikaty P. A. T.; 22.20 Komunikaty przygodne i nad program.

Pięćdziesięcioletni jubileusz lampy elektrycznej. Jak Ameryka uczci ten wiekopomny wynalazek?

We wrześniu r. b. przypada 50-lecie jednej z najdonioślejszych zdobyczy ludzkiego ducha. Pięćdziesiąt lat temu genialny syn Ameryki Thomas Alva Edison, którego bez przesady współczesnym Prometem sztem nazwać się godzi, rozpałił dla ludzkości drugie słońce — lampę elektryczną, ognisko cudownego, białego światła o precyzyjnym blasku promienia słonecznego!

W całej Ameryce czynione są przygotowania dla uczczenia wynalazcy i jego wiekopomnego dzieła i w tym celu utworzony został specjalny złozyony z najbardziej zasłużonych synów ojczyzny Edisonsa, komitet, którego przewodnictwem objął pierwszy obywatel Stanów Zjednoczonych, również wielkiego ducha człowiek, Herbert Hoover.

Przygotowuje się więc cały szereg wspaniałych uroczystości i festynów. Miedzy innymi otwarte ma być specjalne muzeum im. Edisonsa, w którym demonstrowane będą naistarczane typy maszyn, skonstruowane przez genialnego wynalazcę. Maszyny te zachowały się najzupełniej dobrze i puszcząne zostaną w dniu jubileuszu w ruch. Uroczystego tego aktu dokonają ma sam ich twórca.

Oprócz tego w dniu 23 października Thomas Alva Edison dla uannozenia swym rodakom całej niezliczonej dobroczynności swego epokowego wynalazku, nacisnie w swej pracowni guzik elektryczny połączony z wszystkimi elektrowniami całej Ameryki i wówczas, jak na skinienie różdżki czarodziejskiej zgasną wszystkie światła i kraj cały porażony zostanie w ciemności.

Potrwa to jedną minutę w czasie której każdy obywatel uprzytomni sobie wartość czy nu Edisonsa i będzie się mógł przekonać, jakby mu się źle działo, gdyby wielki geniusz ludzkości nie ofiarował mu tego dobroczynnego płodu swego niepospolitego ducha.

W zawodach lekkoatletycznych o mistrzostwo Polski, które odbędą się w dniu dzisiejszym w Poznaniu i trwać będą przez trzy dni, biorą również udział trzej łodzianie — lekkoatletki ŁKS-u, a mianowicie: Bobiński, Hryniewicz i Sass.

Drużyny Turystów zasłonięte zostały dwoma nowymi graczami: Goldbergem i Sulcem. Pierwszy z nich odbywa obecnie studia w Wiedniu, jest łodzianinem. Występuje on w bramce lub na pozycji lewego pomocnika. Drugi zawodnik Szule zamieszkuje w Konstancynie i jest najlepszym graczem Konstancynowskiego K S-u. Grywa on na wszystkich pozycjach.

Popierajmy budowę szpitala O.O. Bonifratrów w Chojnach.

List anonimowy w redakcji. Słynna tancerka boi się wody.

Złośliwy języczek gwiazdy.

Jedną z najwybitniejszych francuskich aktorek jest pani Huguette Duflou, gwiazda „Komedji Francuskiej” a równocześnie znakomita artystka filmowa. Jest to piękna wysoka blondyna, o wirtuoznej aparacji i

ujmującym uśmiechu. Wtajemniczeni pomawiali ją jednak oddawna o wielką złośliwość i o języczek tak zjadliwy i ostry, że nie powstydziła by się go nawet przekupka paryska. Oczywiście ci, którzy znali p. Duflou tylko ze sceny lub też z życia towarzyskiego namietnie prostowali przeciwko takiemu sądowi, ubliżającemu kobiecie bardzo pięknej, inteligentnej i obdarzonej wybitnymi zdolnościami aktorskimi.

Niedawno jednak zaszyły wypadki które stwierdziły, że jednak w owych pogłoskach było dużo prawdy. Mianowicie rywalka sceniczną p. Duflou jest młodzieńca, niedawno zaangażowana do „Komedji Francuskiej” a wybitnie uzdolniona Armanda de Lys, która w ostatnich czasach zdobyła sobie wielkie powodzenie i przychylną niem bardzo starszą od siebie i dobrze już znaną publiczności paryskiej p. Duflou. Otóż niedawno redakcja jednego z pism paryskich otrzymała list anonimowy,

o „sprzeniewierzenie” dokonane w biurze, w którym przed dwa lata zajęta była jako sekretarka, zanim jeszcze weszła na deskę sceniczną. List zawierał szczegóły bardzo dokładne i powoływał się na sąd dyrektora swego biura, który zapytany przez redakcję potwierdził, że rzeczywiście p. de Lys przywłaszczyła sobie pewnego dnia...

oibrzymi pakiet cukrów, przeznaczony dla kogoś innego. Była to prawdopodobnie omyłka 17-letniej wówczas dziewczyny, do której naturalnie nie można przywiązywać większej wagi.

Tylko ona



patrafi wzruszyć, zabawić i rozвесelić.

Redakcja naturalnie nie miała zamiaru robić z tego użytku, lecz zainteresowała się tajemniczym autorem tego listu. Niebawem stwierdziła, że jest nim właśnie p. Duflou. Sprawy tej nie opublikowano

zrazu, lecz oczywista w formie plotki poczęła ona krążyć po Paryżu, aż wreszcie dostała się do uszu p. de Lys, która wdrożyła przeciwko swej koleżance proces o oszczerstwo...

Sąd paryski będzie niebawem zajmować się procesem, którego świat teatralny oczekuje z wielkim zaciekawieniem. Sąd ma rozstrzygnąć, czy aktorka, która ma indyosynkrazje przed morzem, zobowiązana jest

uczynić zadość żądaniu swego impresarja i pojechać za Ocean. Blizsze szczegóły tej sprawy są następujące:

Przed dwoma laty sławna hiszpańska śpiewaczka i tancerka Raquel Meller, znana również ze

srebrnego ekranu, zawarła kontrakt z impresarjem argentyńskim na wielkie tournée w Argentynie, mające trwać pół roku. Impresarjo począł wszelkie przygotowania a zwłaszcza kazał sporządzić wspaniałe dekoracje,

mające stanowić odpowiednie tło dla sławnej gwiazdy. Na krótko jednak przed rozpoczęciem podróży zwróciła się piękna Raquel do impresarja z prośbą o jednoroczną zwłokę, na którą impresarjo

wielkodusznie się zgodził. Po roku jednak Raquel Meller napisała mu, że musi zrezygnować z tego tournée, gdyż obawia się wody.

Była ona mianowicie ciężko chora, przeszła operację i od tego czasu z szaloną trwożą myśli o morzu.

Oczywista wściekłość impresarja nie miała granic. Jak to? 2 lata zwlekać, a wreszcie zdobyć się na tak głupią i prymitywną wymówkę? Wprawdzie Raquel dołączyła do listu zaświadczenia lekarskie, lecz zostały one praw dopodobnie wydane na życzenie rozkapryśzonej artystki.

Wobec tego impresarjo odpowiedział artystce, że jeżeli nie wywiąże się ze zobowiązania, będzie musiała zapłacić bardzo wysoką sumę jako odszkodowanie.

ponieć wszystkie skutki takiego zerwania kontraktu. Ten proces właśnie rozpocznie się niebawem, a gdyby Meller go przegrała, będzie musiała zapłacić bardzo wysoką sumę jako odszkodowanie.



Gary Cooper, bohater filmu „Synowie pustyni”, który wskutek interwencji posła amerykańskiego po 2-ch dniach wyświetlenia został zdjęty z ekranów warszawskich.

Co nas po pracy rozweseli?

Wieczorne rozrywki Łodzi.
Teatr Miejski: — Mira Eftos.
Teatr w ogrodzie Staszica: — Używał półki czas.
Teatr Popularny: — Baron Kimmel.
Teatr Letni (przy ul. Cegielskiej): — Księżna Czardasza.
Apollo: — Arlekinada życia.
Pocz. seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10.
Bajka: — Biała sonata.
Casino: — Grzech Ingli.
Czary: — Piraci wielkiego młota.
Pocz. seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10.
Corso: — Herszt bandy potpieńców.
Pierwszy seans 4-ty, ostatni 9:30
Capitol: — Życie i przyszłość kobiety.
Grand-Kino: — „Córka polka”.
Luna: — Szczęście dzwoneczek w poszukiwaniu noclegu.
Ludowy: — W obliczu śmierci.
Pocz. seansów o godz. 5 i pół po 10.
Miejska Galeria Sztuki: — Wystawa zbiorowych prac.
Oświetlony: — Ognisł.
Pocz. seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10.
Mimoza: — Co kocha kobietka?
Odeon: — Cud XX wieku.
Pocz. seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10.
Pałac: — Niewolnica z Szanghaju.
Resursa: — Jego Ekscelencja pękał niec.
Spółdzielnia: — Pieniądz.
Pocz. seansów: 4.30, 6.30, 8.15, 10.00
Wodewil: — Raj na ziemi.
Początek seansów o godzinie 8.30.

WINSZUJEMY:

Jutro: Dominica.
Wschód słońca 3.22.
Zachód — 19.57.
Długość dnia 17.39.
Przybyło dnia 9.39.
Tydzień 27.

MECHANIZACJA ROZRYWEK.

KOBIETY NA SKŁADZIE.

NUMEROWANE „GIRLSY” AMERYKAŃSKICH REWIJ.

W okresie letnim, gdy opróżniają się miasta, daje się zawsze zauważyć ogólny spadek poziomu rozrywek: kina sięgają po tańsze filmy, odkładając bardziej „sensacyjne” obrazy na czas pogórkowy. W „ogródkach” orkiestry

nie dbają o urozmaicenie repertuaru, atrakcje kabaretowe nie zmieniają się wcześniej, jak po miesiącu. Nasuwa się pomysłowo sprostowanie, że jest za mało sił artystycznych, za mało rozrywek.

Zrozumiała to oddawna Ameryka, że wartość lekkiej rozrywki polega na jej urozmaiceniu, a stał na stworzeniu jej ma sówem. W Ameryce pracuje się serjami, nawet w zakresie rozrywki poważniejszej, jaką jest teatr.

Dyrektor teatru nie kieruje jedną tylko sceną, lecz piętnastoma, trzydziestoma odradami.

Teatr — rzecz można niestety — staje się tam takim samym przedsiębiorstwem, jakim jest fabrykacja samochodów lub gumy do żucia. Wszystko jednak robi się

w wielkim stylu.

Dziś zwala się jeden teatr, a jutro powstaje drugi, ponieważ dawny był już za „stary”, egzystował mianowicie „aż piętnaście lat”. Nowa scena powstaje w jak najszybszym czasie, zaopatrzona odradami we wszelkie akcesoria nowoczesnej techniki teatralnej.

Dekoracje w Ameryce maluje się pionowo,

zaczynając od dołu płótna. W miarę tego, jak postępuje robota opuszcza się płótno i jednocześnie nie suszy się je elektrycznymi lampami.

Ze względu na sposób wykonywania pracy, dekoratorzy tworzą swoje malowidła w pomieszczeniach, ulokowanych nad sceną, stąd z chwilą wykończenia dekoracji wszystko odradami znajduje się na właściwym miejscu.

Kina amerykańskie są czemś odrębnym od naszych. Przedstawienia rozpoczynają się o jedenastej z rana i trwają do północy. W każdym kinie produkują się także

zespoły baletowe

oraz inni artyści, zmuszeni z tego powodu do przebywania na miejscu nieomal przez dzień cały. Odpowiednio do tego kina posiadają wygodnie urządzone bawialnie, łazienki, nawet pokoje dla chorych, gdzie w razie po

trzeby odbywać się mogą nawet operacje. W czasie wystawiania filmu artyści ćwiczą się i odbywają próby w specjalnie urządzonych w tym celu salach. Ciekawe jest, jak w Ameryce tworzy się nowa rewja. Dy-



Lola Moran i George O'Brien ukaza się razem w obrazie „Perła Broadway'u”.

Wiedeński walczyk słodko płynie... Zniecierpliwiona publiczność.

W Wiedniu, z okazji 60-letniej i 30-letniej rocznicy zgonu królów walca, Johana Straussa i jego syna, urządzono wielki koncert, na którym grano tylko walce

obu kompozytorów. Dyrygował koncertem wnuk Johana Straussa.

Początkowo zamierzano nadać uroczystości charakter bardziej publiczny i urządzić koncert w ogrodzie cesarskim, ale deszcz i niepogoda pokrzyżowały te zamiary i w ostatniej chwili przeniesiono koncert do jednej z sal pałacu.

Aczkołwiek sala ta była największa, nie mogła ona pomieścić wszystkich zebranych, tak że wielka liczba słuchaczy umieszczona była

w salach przyległych.

Koncert rozpoczął się przed publicznością, zachowującą zu pełne milczenie. W krzesłach przeważały osoby starsze, które miały związane z walcem najmilsze wspomnienia młodości.

Ale oto, gdy tylko zabrzmiały pierwsze tony walca, publiczność jak jeden człowiek porwała się z miejsc i poczęła krążyć po sali „w wirze walca”.

A młodzież wychowana na fokstrocie i charlestonie, z podziwem patrzyła na cudne, pełne poezji „pas” potoczyste walca i miała wrażenie, że to lansuje się w tej chwili jakiś nowy, piękny taniec.

10 dni przed operacją chorego. Czarodziejski „lugol” walczy skutecznie z chorobą Bazedowa.

Objawy choroby Bazedowa, wole, „wylupaste” oczy oraz w dalszym przebiegu drażliwość, nerwowa i wycieńczenie organizmu chorego, są powszechnie znane. Choroba ta jest nieuleczalna, gdyż zawsze udaje się tylko usuwać albo zmniejszać

jej objawy zewnętrzne. Ale i to jest wielkiem dobrodziejstwem dla chorego, zwłaszcza, że są one bardzo dokuczliwe. Jednym z najskuteczniejszych środków jest usunięcie częściwo gruczołu tarczycowego, którego rozrost powoduje tworzenie się wola. Operacja ta była do niedawna bardzo niebezpieczna i wykazywała wielki procent śmiertelności. Obecnie jeden z chirurgów niemieckich sprowadza śmiertelność tę do minimum przez stosowanie leczenia przygotowawczego, polegającego na

po trzy razy dziennie. Po takiej kuracji chore, operowane przy pomocy znieczulenia lokalnego przychodzi do zdrowia bardzo szybko i objawy choroby ustępują niemal zupełnie.

Niektórzy lekarze starają się leczyć chorobę Bazedowa naświetlaniem gruczołu tarczycowego promieniami Roentgena, ale rezultaty takiego leczenia wymagają jeszcze ostatecznego stwierdzenia.

Dr. med. Niewiażski
przeprowadził się na ul. Andrzeja 3
Tel. 59-40.

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Naświetlanie lampą kwarcową. Przyjmuje od 8-10 rano i od 5-9 wiecz. W niedziele i święta od 9 do 12 w południe. Dla pań oddzielna poczekalnia.

ZWIEDZAJĄC Powszechną Wystawę Krajową W POZNANIU.
NIE ZAPOMNIJ ODWIEDZIC JEDYNEGO z PISM ŁÓDZKICH **KIOSKU „ECHA”**
PAWILON PRASY — PARK WILSONA.